



**Wystąpienie Ministra Sprawiedliwości Pana Krzysztofa Kwiatkowskiego
podczas uroczystości pogrzebowych Rzecznika Praw Obywatelskich
Ś.P. Janusza Kochanowskiego
Częstochowa 20 kwietnia 2010 r.**

– Swoją misję widzę nie tylko w przeciwdziałaniu naruszeniom wolności, praw człowieka i obywatela, ale również w proponowaniu rozwiązań instytucjonalnych, które takim naruszeniom przeciwdziałać będą w przyszłości – mówił Janusz Kochanowski w swoim wystąpieniu inauguracyjnym objęcie przez niego urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich.

Mimo, że los przerwał tę misję niespodziewanie i tragicznie – 10 kwietnia 2010 r., w podsmoleńskim lesie, możemy dzisiaj powiedzieć: Panie Rzeczniku, wypełnił Pan założoną przez siebie misję. Potwierdzimy to nie tylko my, dzisiaj tutaj zebrani, ale także tysiące Polaków – obywateli, w których obronie stawał Pan każdego dnia.

I właśnie jako człowieka, którego priorytetem była walka o prawa tych obywateli, którzy nie mogą bądź nie potrafią walczyć o nie sami, zapamiętam dr Janusza Kochanowskiego.

Oprócz człowieka niespotykanie oddanego swoim obowiązkom, zapamiętam go także jako gentlemana o niezwykle szerokich horyzontach intelektualnych, wiele od innych wymagającego, ale przede wszystkim niezwykle wymagającego od siebie samego. Zapamiętam coś jeszcze: jego wyrafinowane poczucie humoru, którego wielu nie rozumiało. - *Mam naturalną cechę wzbudzenia*

niechęci do siebie – zwykł żartobliwie o sobie mawiać. Nieprawda. Janusz Kochanowski był osobą, która wszędzie gdzie się pojawiała budziła szacunek i skupiała uwagę. Trudno było podważać wysuwane przez niego argumenty, gdyż stała za nimi wiedza i wieloletnie doświadczenie.

Janusz Kochanowski był człowiekiem wyjątkowo odważnym i bezkompromisowym. Nigdy nie dbał o własne bezpieczeństwo. W czasie stanu wojennego naukowo dowodził, że dekret wprowadzający go w życie jest nielegalny, podobnie jak wyroki więzienia, na które skazywano opozycjonistów na jego podstawie. Niejako w dopełnieniu tamtej działalności zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego, już jako Rzecznik Praw Obywatelskich, dekret wprowadzający stan wojenny.

Nie bał się iść pod prąd w słusznych sprawach i bronić słabszych. Ustanowił Nagrodę im. Pawła Włodkowica dla osób występujących w obronie praw i wolności, nawet wbrew zdaniu większości. Sam najbardziej zasłużył na tę nagrodę.

Choć lubił żartować z siebie, a i z osób, które szanował, było kilka spraw, które traktował bardzo serio. Najważniejsze w jego życiu obok rodziny były losy Polski. Gdy rozmawiał z młodymi ludźmi, zawsze powtarzał: „Nie martwię się o siebie, ja prędzej czy później umrę. Ale myślę o was, o tym, w jakim kraju będziecie żyli za kilkanaście lat, w jakim kraju będziecie wychowywali swoje dzieci”.

Na linii Rzecznik Praw Obywatelskich i Minister Sprawiedliwości często się różniliśmy. Wielokrotnie jednak znajdowaliśmy wspólny język. A to dlatego, że mimo, iż drogi do naszego wspólnego celu, jakim jest skutecznie działający wymiar sprawiedliwości obraliśmy różne, cel ten pozostawał zawsze taki sam. Dr Januszowi Kochanowskiemu zależało przede wszystkim na dobrym prawie, które stałoby się podstawą sprawiedliwego państwa.

Na sercu leżał mu szczególnie los tych najsłabszych, tych którzy nie potrafią bądź z wielu różnorodnych przyczyn o swe prawa walczyć nie mogą. Walczył o ich prawa w polskim Parlamencie, w Ministerstwie Sprawiedliwości, a także w wielu innych państwowych instytucjach. I to właśnie oni – podobnie jak my tutaj dzisiaj zebrani – nie mogą pogodzić się z jego stratą.

Jako Minister Sprawiedliwości mam obowiązek, ale przede wszystkim przypomnienia Państwu nie tylko jak niezapomnianym człowiekiem był Janusz Kochanowski, ale także jak cenionym był prawnikiem, o czym wielu być może nie wie. Przez wiele lat wykładał prawo na Uniwersytecie Warszawskim, był ekspertem senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności, w latach 2000-2001 był członkiem działającego przy Ministrze Sprawiedliwości zespołu ds. nowelizacji Kodeksu karnego. Był założycielem Fundacji „Ius et Lex”. W 2005 r. został uhonorowany tzw. „Złotym Paragrafem” za upowszechnianie dobrych norm tworzenia prawa i stosowanie prawa w społeczeństwie.

Był prawnikiem, ale olbrzymie znaczenie przywiązywał do historii i dbałości o przeszłość. Starał się przypominać o zapomnianych rocznicach. Ostatnio zaangażował się np. w uczczenie pamięci Polek, podczas wojny więzionych w obozie w Ravensbrück, w którym przeprowadzano na nich eksperymenty medyczne.

Był zaangażowany w zachowanie pamięci o ofiarach zbrodni katyńskiej. Postulował, by polscy uczniowie odwiedzali Katyń. Jego ostatnią decyzją było wystosowanie apelu do swojego rosyjskiego odpowiednika, w którym pisał, że Katyń powinien się stać miejscem pojednania narodów polskiego i rosyjskiego.

Mimo, że smutku jaki wywołała w nas ta tragedia nic nie jest w stanie ukoić. Zostanie z nami jego dorobek – dziesiątki książek i artykułów. O tym jakim był człowiekiem, jak oddanym państwu prawa i zwykłym obywatelom przypominać nam będą jego analizy i przemówienia.

Chciałbym, abym nie tylko ja nosił w sobie tę pamięć. Chciałbym aby nie zapomnieli o tym także inni. Dlatego chciałbym w symboliczny sposób docenić, ale przede wszystkim podziękować dr Januszowi Kochanowskiemu za wszystko co zrobił dla polskiego wymiaru sprawiedliwości. Uhonorowałem go najwyższym odznaczeniem Ministerstwa Sprawiedliwości – Srebrnym Medalem Pamiątkowym, który pragnę w tym szczególnym dniu przekazać na ręce rodziny Pana Rzecznika.

Cześć Jego Pamięci!